

nawet tak obszernym, nie można przecież wyczerpująco omówić wszystkich, nieraz bardzo skomplikowanych i dyskusyjnych zagadnień, w które obfituje historia ustroju rzymskiego. Nowe badania pozwolą niewątpliwie uzupełnić bardzo przekonujące zwykle wywody autora, uściślić może i skorygują niektóre jego śmiałe konstrukcje i hipotezy. Niewątpliwą jednak zasługą De Martina stanowi podjęcie ambitnej próby nowego spojrzenia na historię ustroju rzymskiego, badania tej historii w oparciu o założenia metodologii marksistowskiej.

MICHAŁ STASZKÓW (Wrocław)

Michaił Andriejew, *Razwód i adulterium w klasycznym rzymskim prawie*, wyd. Instytut Nauk Prawnych Bułgarskiej Akademii Nauk, Sofia 1954, s. 70, wykaz źródeł (s. 71—72), streszczenia w języku rosyjskim i francuskim (73—78).

1. Wbrew sugestii tytułu praca powyższa nie jest monografią rozwodu i przestępstwa adulterium w rzymskim prawie klasycznym. Autor, profesor prawa rzymskiego uniwersytetu w Sofii, koncentruje swe zainteresowania na bardziej szczegółowym, a spornym dotychczas w literaturze romanistycznej zagadnieniu formy rozwodu w prawie klasycznym. Wymienione zaś instytucje prawne poddaje analizie, na podstawie wybranego materiału źródłowego i niektórych pozycji literatury naukowej, przede wszystkim w tym zakresie, w jakim wydało się to niezbędne do opracowania wspomnianego zagadnienia.

Wątpliwości co do formy rozwodu, w szczególności małżeństwa *sine manu*, w rzymskim prawie klasycznym powstały na tle pewnych sprzeczności istniejących w przekazanych nam źródłach prawnych. Szereg fragmentów Digestów justyniańskich (D. 24, 2, 9; 24, 1, 35; 38, 11, 1, 1 in fine; 48, 5, 44) wskazuje mianowicie na fakt, że uchwalona w r. 18 p. n. e. na wniosek Augusta *lex Iulia de adulteriis coercendis* wprowadziła obligatoryjną — pod rygorem nieważności — formę rozwodu, mianowicie rozwód w obecności siedmiu świadków, dojrzałych obywateli rzymskich. Z drugiej strony jednak w tychże Digestach znajdujemy inne fragmenty (D. 23, 2, 33; 24, 1, 64; 24, 1, 32, 13; 24, 2 11), z których pośrednio lecz niedwuznacznie wynika, że w prawie klasycznym możliwy był, mimo *lex Iulia de adulteriis*, rozwód nieformalny. Nad wyjaśnieniem tej sprzeczności pracowało wielu wybitnych romanistów. Autor poddaje niektóre nowsze poglądy w tej materii (Bonfante, Solazzi, Levy, Girard, Cuq) szczegółowej krytyce, nie zajmując się natomiast zapatrywaniami starszej daty (np. Brinza, Schirmer, Schlesinger). Pomija zresztą także szereg nowszych prac monograficznych o rzymskim małżeństwie bądź *adulterium*, zawierających niejednokrotnie spostrzeżenia o kwestiach interesujących autora (np. prace P. E. Corbetta, E. Volterry, E. Albertario, R. Orestano i in.).

W krytyce poglądów uczonych burżuazyjnych oraz w formułowaniu własnych wniosków opiera się autor na założeniach materializmu historycznego i dialektycznego, dając się poznać jako zdecydowany zwolennik metody marksistowskiej¹. Zastosowanie tej metody umożliwiło rzucenie nowego światła na szereg zagadnień, aczkol-

¹ Dotyczy to także innych prac autora, por. np. artykuł *Własność na nieruchomości w Rzymie przed ustawą XII tablic*, w Wiestniku Driewniej Istorii, 1955, nr 1, s. 142, będący autoreferatem pracy, opublikowanej w Rocznikach Wydziału Prawa Uniwersytetu w Sofii.

wiek — powiedzmy od razu — wydaje się, że nie wszystkie one znalazły w pracy autora już definitywne rozwiązanie.

2. Bardzo zwięzłe streszczenia rozprawy w języku rosyjskim i francuskim nie dają właściwego wyobrażenia o jej treści tudzież o użytej metodzie². Wydaje się więc celowe nieco obszernej przedstawić tok myśli autora, zwłaszcza, że znajomość języka bułgarskiego, w którym praca jest napisana, nie jest u nas powszechna.

Praca dzieli się na cztery części, każda z nich zaś na kilka (5—7) rozdziałów. W pierwszej części („Klasowe różnicowanie rzymskiego społeczeństwa przy końcu republiki i początki rozkładu rzymskiej rodziny“, s. 3—13), po krótkiej charakterystyce rzymskiej rodziny patriarchalnej oraz systemu monogamii na podstawie obszernych cytatów z dzieła Engelsa *O pochodzeniu rodziny* (rozdz. 1) daje następnie autor (rozdz. 2) zwięzły szkic stosunków społeczno-gospodarczych Italii w ostatnich wiekach rzeczypospolitej, opierając się na wypowiedziach Marksa oraz na wynikach prac Maszkina, Miszulina, Mommsena i Rostowcewa. Z kolei dowiadujemy się (rozdz. 3), że ogromne bogactwo jakie dzięki wojnom i eksploatacji niewolników zgromadziła w swym ręku klasa panująca doprowadziło do zbytku i rozrzutności w wielu dziedzinach codziennego życia. Zbytek ten, jak również niczym nieskrępowana władza panów nad niewolnikami stały się przyczyną zepsucia i upadku obyczajów. Te ostatnie objawy demonstrował autor obszerniej (rozdz. 4) na przykładzie procesu przeciw A. Kluencjuszowi Awitusowi (Cicero, *Pro Cluentio*), mniej zaś zdaniem moim szczęśliwie na wątpliwej wiarygodności dotyczącym IV w. p. n. e. tekście Liwiusza (VIII, 18) o 170 Rzymiankach, które otruiły swych mężów. Jednym z objawów zapsucia obyczajów — stwierdza autor — były coraz częstsze rozwody z powodu cudzołóstwa. Z powołanych w dalszym ciągu (rozdz. 5) przykładów (August i Tyberiusz, Cicero etc.) wynika, że w wyższych warstwach klasy panującej często zawierano małżeństwa lub dokonywano rozwodów celem osiągnięcia korzyści majątkowych czy politycznych.

Za daleko idący jest jednak chyba pogląd autora (s. 11, podobnie s. 67 i 70), jakoby w Rzymie z reguły zawierano małżeństwa „wyłącznie z wyrachowania“³, co z kolei miałoby się przyczynić do upadku obyczajów. W ogólności obraz stanu etycznego, w szczególności moralności małżeńskiej społeczeństwa rzymskiego, jaki w pierwszej części pracy szkicuje autor jest, sędzę, nieco jednostronny i niezupełny. Nie należy bowiem zapominać, że źródła jakie do tej kwestii posiadamy (i na jakich opiera się autor) dotyczą z reguły obyczajowości najwyższych warstw klasy panującej, a przy tym osób zamieszkałych w Rzymie. Mało natomiast wiemy o tych zagadnieniach, jeśli chodzi o szerokie rzesze przeciętnych obywateli rzymskich, w szczególności o mieszkańców Italii poza Rzymem. Ze źródeł epigraficznych zaś — z których autor nie korzysta — wynika, że instytucja małżeństwa i w ogólności życie rodzinne w wspomnianych środowiskach były, zdaje się, dalekie od upadku, o jakim mówią jaskrawe przykłady zepsucia znane z literatury⁴.

Poszukując przyczyn stwierdzonego przez siebie rozkładu rodziny rzymskiej w ostatnich wiekach republiki dochodzi autor w rozdziale 1. części drugiej („Prawne uregulowanie rozwodu przed *lex Iulia*“, s. 14—22) do przekonania, że roz-

² Streszczenia te zawierają nadto niekiedy usterki merytoryczne, których nie ma w oryginale pracy. Tak np. spotykamy się tu z mylną informacją, jakoby *lex Iulia de adulteriis* przepisywała przy rozwodzie obecność pięciu świadków, itp.

³ U Maszkina, *Principat Avgusta*, Moskwa—Leningrad 1949, s. 418, na którego się tu autor powołuje, twierdzenia takiego nie znajduje.

⁴ Słusznie pamięta o tym Maszkin, op. cit., s. 418; 423—424.

kład ten był nieuniknionym objawem rozkładu rzymskiej formacji niewolniczej w ogólności. Formacja ta bowiem, początkowo postępową, na omawianym etapie stawała się już przeszkodą w rozwoju sił wytwórczych⁵.

Wydaje się, zdaniem moim wątpliwe, czy w odniesieniu do ostatnich wieków republiki i początków pryncypatu można mówić o rozkładzie rzymskiej formacji niewolniczej w takim stopniu, iżby on uzasadniał ten daleko idący i powszechny upadek rodziny rzymskiej, jaki dosadnie maluje autor. Ale też i ta ostatnia teza, jak wspomniano, grzeszy chyba pewną przesadą.

Objawy kryzysu rodziny rzymskiej w samym Rzymie i wśród warstw kierowniczych były jednak na tyle alarmujące, że jak słusznie stwierdza autor (s. 14), stały się one powodem do podjęcia przez klasę panującą próby uzdrowienia rodziny na drodze ustawodawczej. Ustawowe ograniczenie dopuszczalności rozwodu nie mogło jednak dać, w systemie rzymskiego małżeństwa, praktycznych rezultatów. Prawo rzymskie bowiem (rozdz. 2) uważało zasadę swobody rozwodów za nieodłączną od istoty małżeństwa. W małżeństwie *cum manu* rozwód równał się wypędzeniu żony przez męża (lub jego *patris familias*) na podstawie władzy nad żoną (*manus*)⁶. Rozwód ze strony żony był niemożliwy. Autor nie zajmuje się zresztą bliżej formą rozwodu małżeństwa *cum manu*, w szczególności np. interesującym w tym aspekcie zagadnieniem *diffareatio*. Małżeństwo *sine manu* jest trwałym stosunkiem, rodzącym skutki prawne między małżonkami dopóki istnieje konsens małżeński, przejawiający się w fakcie wspólnego pożycia (s. 17). Powołując się na zdanie prof. Flejszica stwierdza autor, że „pełne zwycięstwo” tej formy małżeństwa związane jest z głębokimi przemianami w gospodarce Rzymu i ze zwycięskim pochodem *iuris gentium*⁷. Rozwód jest tu możliwy z inicjatywy każdego z małżonków i staje się znacznie ułatwiony.

Z kolei (rozdz. 3) przyjmuje autor za Bonfantem, że termin *divortium* oznacza w ogóle rozwód jako zniesienie wspólnoty małżeńskiej, zaś pod *repudium* należy rozumieć oświadczenie woli, którego konsekwencją jest *divortium*. Omawiając dalej (rozdz. 4) zwyczajowe formy *repudii* zaprzecza autor (za Lévyem) możliwości stosowania w prawie klasycznym pisemnej formy rozwodu (*libellus repudii* — por. także s. 67). *Repudium* jest jednostronną czynnością prawną, nie wymagającą przyjęcia przez drugiego małżonka. Z poglądem tym (s. 20) zgadza się przytoczony tam tekst D. 24, 2, 4, który jednak autor uważa za interpolowany, sądząc, w świetle koncepcji małżeństwa *sine manu* w okresie klasycznym, że w okresie tym już sam fakt choroby umysłowej jednego z małżonków powodował rozwiązanie małżeństwa (s. 20 — teza zdaniem moim b. dyskusyjna). *Repudium* (rozdz. 5) musi być wyrazem poważnej i trwałej woli rozwiązania małżeństwa, stąd też nie ma znaczenia, jeśli zostało dokonane w chwili gniewu, sprzeczki etc.

W części trzeciej („Forma rozwodu według *lex Iulia de adulteriis*”, s. 23—46) przytacza autor najpierw (rozdz. 1) teksty źródłowe (D. 38, 11, 1, 1; 24, 2, 9; 24, 1, 35; 48, 5, 44) dotyczące rozwodu formalnego wg *lex Iulia*, następnie zaś (roz-

⁵ W streszczeniu francuskim znajdujemy tu nową myśl: rozkład rodziny był *symptome et précurseur de la décadence de l'esclavage* (s. 76). Sformułowanie to, zawierające wewnętrzną sprzeczność, trudno uznać za trafne.

⁶ Przytoczony tu (s. 16) m. in. tekst G. I, 137 ma jednak małą wartość dowodową, skoro większa część tego tekstu jest tylko koniekturą P. Krügera (za Huschke'm), wypełniającą obszerną lukę kodeksu Weronńskiego.

⁷ S. 17. Warto tu dodać, że — zdaniem prof. Flejszica — początków małżeństwa *sine manu* szukać należy już w czasach ustawy XII tablic (*Rimskoje czastnoje prawo*, Moskwa 1948, s. 137).

dział 2) inne teksty (D. 23, 2, 33; 24, 1, 64; 24, 1, 32, 13; 24, 2, 11; 24, 1, 57), z których wynika możność nieformalnego rozwodu w prawie klasycznym — dokonując przy tym krytycznej i na ogół⁸ trafnej oceny wysuniętych w literaturze naukowej hipotez interpolacyjnych. Po omówieniu jeszcze osobno (rozdz. 3) tekstów C. 5, 17, 6 i C. 5, 17, 8, pr. dochodzi autor w rezultacie do słusznego wniosku, że nieformalny rozwód był w prawie klasycznym możliwy także i po wydaniu *legis Iuliae de adulteriis*.

Powracając następnie (rozdz. 4 i 5) do tekstu D. 24, 2, 9, podstawowego dla formalnego rozwodu według wspomnianej ustawy, uzasadnia autor tezę, że przepis o obecności siedmiu świadków przy rozwodzie nie jest dziełem kompilatorów justyniańskich ani wynikiem interpolacji przedjustyniańskich, lecz pochodzi istotnie z prawa klasycznego, mianowicie z ustawy julijskiej *de adulteriis*⁹. Próby niektórych romanistów (Bonfante, Solazzi, Lévy, Girard, Cuq) zmierzające do wyjaśnienia sprzeczności wynikającej z istnienia w prawie klasycznym równocześnie rozwodu formalnego i nieformalnego poddaje autor przekonywającej krytyce (rozdział 6), dochodząc do wniosku, że zagadnienie to da się rozwiązać tylko w powiązaniu z treścią całej ustawy julijskiej, przy ustaleniu zarazem jej funkcji klasowej tudzież uwzględnieniu stosunków życiowych, których ona dotyczyła.

W części czwartej zatem („Przestępstwo *'adulterium'* według *lex Iulia de adulteriis*“, s. 47—70) omawia autor szczegółowo (choć nie wyczerpująco) pozostałe przepisy tej ustawy, mianowicie: pojęcie i sankcję *adulterii* (rozdz. 1), prawo zabicia cudzołożnika (rozdz. 2), podmioty *adulterii* (rozdz. 3), pojęcie przestępstwa *lenocinium* (kuplerstwa) tudzież pomocnictwo i podżeganie do obu przestępstw (rozdz. 4), wreszcie przepisy proceduralne (rozdz. 5). Trafnie wskazuje przy tym na klasowy charakter niektórych postanowień *legis Iuliae*.

Ostatecznie w dwóch końcowych rozdziałach omawianej części pracy (rozdz. 6 „Przestępstwa *adulterium* i *lenocinium* a forma rozwodu wg *lex Iulia*“ i rozdz. 7 „Zakończenie“) znajdujemy własną próbę autora rozwiązywania zagadnienia formy rozwodu w prawie klasycznym. Przedstawia się ona pokrótce następująco (rozdz. 6):

Ustawodawca rzymski, kwalifikując w *lex Iulia* cudzołóstwo jako przestępstwo publiczne, zmierzał do uzdrowienia od podstaw rzymskiego małżeństwa i rodziny. W tym też celu objął sankcją karną ustawy wszystkich uczestników tego przestępstwa (cudzołożną żonę i jej partnera, męża jako *leno*, pomocników, podżegaczy), a nadto ustalił specjalną procedurę, zabezpieczającą dochodzenie przestępstwa¹⁰. Jednakże — w przypadku istnienia nadal dotychczasowego systemu nieformalnego rozwodu — osoby, które dopuściły się cudzołóstwa lub kuplerstwa, mogłyby łatwo ująć

⁸ Wątpliwości budzi jednak sprawa tekstu *Nullum divortium ratum est nisi...* w D. 24, 2, 9, który autor uważa — za Lévy'm — za interpolację justyniańską (s. 25, także s. 69), jednakże na s. 67 stwierdza, że należał on do treści *legis Iuliae*.

⁹ Głównym argumentem autora jest tu daleko idące podobieństwo zwrotu *septem civibus Romanis puberibus adhibitis* z tekstami klasycznymi dotyczącymi mancytacji i *anniculi causae probationis* (G. I, 119; I, 113; II, 104; I, 29; Ulp. Reg. 3, 3). Liczbę siedmiu świadków uważa autor za swoistą cechę ustawodawstwa Augusta; sądzi zresztą, że jest ona pochodzenia mancyacyjnego (5 świadków + *libripens* + nabywca mancyacyjny). Co do tej ostatniej kwestii — należałoby wskazać na także poglądy w wcześniejszej literaturze naukowej, por. np. F. Kniep, *Gai Institutionum commentarius primus*, Jena 1911, s. 203—204; 239—240 i powołaną tam starszą literaturę.

¹⁰ Możliwość wniesienia oskarżenia o *adulterium* przez każdego rzymskiego obywatela (po upływie dwumiesięcznego okresu zastrzeżonego dla męża lub ojca) nie jest co prawda specyfiką *legis Iuliae*, lecz wynika z ogólnych zasad rzymskiego procesu karnego.

odpowiedzialności karnej, przewidzianej przez *lex Iulia*. Wystarczyłoby w tym celu, by oskarżony małżonek podniósł zarzut, że przed popełnieniem przestępstwa dokonano rozwodu (*repudium*), oraz by zarzut ten został potwierdzony w zeznaniach drugiego małżonka. W szczegółowej analizie stanów faktycznych stara się autor wykazać, że z reguły niebezpieczeństwo takie nie zachodziłoby jednak w przypadkach oskarżenia żony o *adulterium* przez męża, bądź przez jej ojca lub osobę trzecią. Natomiast w razie oskarżenia męża o *lenocinium* z powodu tolerancji cudzołóstwa żony, ta ostatnia miałaby interes w potwierdzeniu obrony męża, utrzymującego, że przed cudzołóstwem miał miejsce rozwód, ponieważ w ten sposób uniknęłaby grożącego jej później — w razie skazania męża za *lenocinium* — procesu o *adulterium*.

A zatem ze względu na ten właśnie przypadek, celem uniemożliwienia takiej obrony in *fraudem legis*, wprowadził ustawodawca w *lex Iulia* obligatoryjną formę rozwodu w obecności siedmiu świadków.

Nie mogła się ona w praktyce jednak przyjąć wobec istnienia w społeczeństwie rzymskim głęboko zakorzenionego przekonania o zupełnej swobodzie zawierania i rozwodzenia małżeństwa. Juryści klasyczni, starając się pogodzić owe postanowienia *legis Iuliae* z odmienną praktyką życiową — znaleźli się w trudnej sytuacji. Wyjściem z niej było „uznanie nowych podstaw rozwodu — długotrwałej rozłąki małżonków, ujawniającej ostateczną decyzję rozwiązania związku małżeńskiego, a także zawarcie nowego małżeństwa w miejsce dawnego, które nie było rozwiązane w myśl postanowień *legis Iuliae*“ (s. 68). Te dwa przypadki można było uznać jako uzupełnienie rozwodu formalnego przepisanego przez ustawę julijską, ponieważ nie zachodziła tu obawa ograniczenia skuteczności sankcji karnych tej ustawy. W pierwszej ewentualności bowiem wieloletnia rozłąka małżonków faktycznie likwidowała małżeństwo i wskazywała na istnienie u małżonków decyzji rozwiązania małżeństwa. Traktowanie takiego małżeństwa jako prawnie nadal istniejącego byłoby więc stwarzaniem fikcji szkodliwej z różnych względów (np. majątkowych) i zbędnej dla interesów klasy panującej, skoro ustawa julijska ograniczała możliwość dochodzenia *adulterii* do okresu pięcioletniego.

W drugim przypadku zawarcie nowego małżeństwa stwarza nowy stan faktyczny, wobec którego utrzymywanie fikcji istnienia dawnego małżeństwa — tylko z powodu braku formalnego rozwodu — byłoby niezyciowe, tym bardziej, że nowego małżeństwa nie można by uważać za *adulterium* w rozumieniu *legis Iuliae*. Tak więc „ustępując przed sytuacją faktyczną rzymscy juryści uznali, że na równi z formalnym rozwodem i długotrwałą rozłąką — i zawarcie nowego małżeństwa jest podstawą rozwiązania poprzedniego“ (s. 69).

Kiedy później wpływy bizantyńskie i chrześcijańskie doprowadziły do zmiany „całego reżimu“ (s. 69) małżeństwa, nie mogły się ostać także opisane wyżej zasady dotyczące rozwodu. W konsekwencji — od czasu ustawy Teodozjusza i Walentyniana z r. 449 n. e. (C. 5, 17, 8) rozwód stał się wyłącznie formalny. Dlatego też kompilatorzy justyniańscy interpolowali teksty źródłowe dotyczące formy rozwodu w tym kierunku, że uznali za ważny jedynie rozwód dokonany w przepisanej formie. W Digestach justyniańskich nieformalny rozwód daje się mimo to rozpoznać w szeregu tekstów, które zachowano, bo nie dotyczą one bezpośrednio kwestii rozwodu lecz darowizn między małżonkami. Wyjątkiem jest fragment D. 23, 2, 33 traktujący wprawdzie o nieformalnym rozwodzie ale stojący w zasadzie na stanowisku ważności małżeństwa mimo czasowej rozłąki.

W zakończeniu (rozdz. 7) autor reasumuje swój pogląd na *lex Iulia de adulteriis*, stwierdzając m. in., że ustawa ta nie spełniła swego zadania obsłużenia interesów właścicieli niewolników, nie zdołała bowiem zwalczyć skutecznie cudzołóstwa

(które też później musiano obłożyć karą śmierci), ani też nie doprowadziła do wyłącznego stosowania przepisanej formy rozwodu. W rezultacie nie uzdrowiła ona rzymskiego małżeństwa i nie zapobiegła dalszemu rozkładowi rzymskiej rodziny.

3. Jak wynika z powyższego streszczenia — autor, w oparciu o metodę marksistowską, doszedł do godnych uwagi i w dużej mierze przekonujących rezultatów. Toteż niżej zamieszczone uwagi dyskusyjne dotyczą jedynie kilku zagadnień szczegółowych bądź niezupełnie jasno przez autora potraktowanych.

Tak więc sądzę, że wprowadzenie formalnego rozwodu w obecności świadków było istotnie niezbędne do zabezpieczenia represji karnej w przypadku oskarżenia męża o *lenocinium*. Wydaje się jednak, że konieczność taka zachodziła również w niektórych innych sytuacjach, czemu autor przeczy. W razie np. oskarżenia żony o *adulterium* przez jej ojca (*pater familias*) w przypadku, gdy mąż stwierdził cudzołóstwo in flagrantii, a nie wniósł oskarżenia, byłoby także możliwe, a co więcej prawdopodobne, potwierdzenie przez męża zeznania żony o rzekomym rozwodzie, poprzedzającym *adulterium*. W ten sposób bowiem mąż unikałby grożącego mu oskarżenia o *lenocinium*. Podobna sytuacja mogłaby zajść, zdaje się, także w przypadku oskarżenia o *adulterium* wniesionego przez osobę trzecią, a to w świetle (nieuwzględnionego przez autora) tekstu D. 48, 5, 40, 1 w połączeniu z D. 48, 5, 12, 10.

Bardziej istotna wątpliwość dotyczy zagadnienia podstaw nieformalnego rozwodu po wydaniu *lex Iulia*, w której to sprawie autor nie zajął zdecydowanego stanowiska. W zasadzie bowiem sądzi on wyraźnie (p. wyżej), że juryści klasyczni wprowadzili jako „nowe“ podstawy rozwodu długotrwałą rozłąkę małżonków, bądź zawarcie nowego małżeństwa (s. 69). Gdzie indziej jednak (s. 68) w tym samym sensie mówi o rozłące „ujawniającej ostateczną decyzję rozerwania węzła małżeńskiego“ lub też o wypadku, gdy „po nieformalnym rozwodzie następowało zawarcie nowego małżeństwa“.

Jeśliby zatem stanowisko autora należało rozumieć w ten sposób, że już sam fakt zawarcia nowego małżeństwa bądź długotrwałej rozłąki powodował w prawie klasycznym rozwiązanie małżeństwa — to z taką tezą trudno przyszedłoby się pogodzić. Wprawdzie bowiem słusznie autor stwierdza, że owo nowe małżeństwo nie mogłoby być uważane za przypadek *adulterii*, niemniej nie byłoby wtedy żadnej możliwości uniknięcia zarzutu bigamii i wynikających z niej konsekwencji, przewidzianych w edykcje pretorskim. Podobnie i samej „długotrwałej“ rozłąki nie mogli prawnicy klasyczni uważać za równoznaczną z rozwiązaniem małżeństwa, nie precyzując zarazem jaki okres czasu należy tu mieć na myśli. Niepewność taka dawałaby zawsze możliwość oskarżenia żony o *adulterium*¹¹.

Z tych samych przyczyn nie jest prawdopodobne, by ową rozłąkę traktowało prawo klasyczne jako rodzaj dorozumianego oświadczenia woli, jako przesłankę, z której należałoby wnosić o istnieniu „ostatecznej“ czy „nieodwołalnej“ woli rozwodu u małżonków¹².

Przyłączyłbym się natomiast do trzeciego sformułowania autora, w którym jest mowa o zawarciu nowego małżeństwa, poprzedzonym przez nieformalny rozwód dawnego. W świetle źródeł bowiem wydaje się, że prawnicy klasyczni wymagali do do-

¹¹ Chyba, że autor sądzi — czego z niejasnej dla mnie wypowiedzi na s. 68 nie mogę być pewny — iż prawo klasyczne uważało za „długotrwałą“ rozłąkę trwającą dłużej niż 5 lat, ze względu na pięcioletni termin prekluzyjny do wnoszenia oskarżenia w sprawach o *adulterium*?

¹² Decydujące jest natomiast, czy istnieje między małżonkami *honor matrimonii* (D. 24, 1, 32, 13), tj. wola kontynuowania małżeństwa, czy też z zachowania się ich można wnosić o braku owej woli — z tym jednak, że sam fakt rozłąki nie przesądza jeszcze o braku *honoris matrimonii* (D. ibidem).

konania rozwodu w każdym razie jakiegoś, choćby zupełnie nieformalnego, oświadczenia woli jednego (*repudium*) bądź obojga małżonków. Długotrwałej rozłąki czy zawarcia nowego małżeństwa nie uważali oni, zdaniem moim, za „nowe” samoistne podstawy rozwodu, lecz za okoliczności dodatkowo potwierdzające trwałość i poważny charakter owej woli rozwiązania małżeństwa.

Powyższe uwagi nie umniejszają walorów rozprawy prof. M. Andriejewa, której wyników nie będzie można pominąć w żadnej przyszłej pracy dotyczącej formy rozwodu w rzymskim prawie klasycznym.

ADAM WILIŃSKI (Lublin)

Powszechna Historia Państwa i Prawa. Wybór tekstów źródłowych. Wyboru dokonał, przełożył i wstępami opatrzył Marian Zygmunt Jedlicki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1955, s. 287.

Prof. Marian Zygmunt Jedlicki nie zobaczył już niestety swego *Wyboru Tekstów źródłowych*, którego druk ukończony został dopiero po śmierci profesora. Prof. M. Z. Jedlicki był ogólnie znany jako wybitny pedagog i wychowawca młodego pokolenia prawników. Stale udoskonalał metody przekazywania swej obszernej wiedzy historyczno-prawnej. Był świetnym wykładowcą. Przez lat blisko trzydzieści wykładał Powszechną Historię Państwa i Prawa na uniwersytetach krakowskim i poznańskim, a w okresie wojny na polskim wydziale prawa w Oxfordzie. Szczególnie dużą wagę w swej działalności dydaktycznej przykładał do ćwiczeń uniwersyteckich.

Prof. M. Z. Jedlicki, znany inicjator Rad Pedagogicznych, podkreślał ustawicznie konieczność dostarczenia studentom prawa odpowiednio dobranych tekstów źródłowych, gdyż tylko w oparciu o te teksty można wykazywać studentom prawidła rozwoju społecznego i tylko na podstawie źródeł udowadniać dziejową konieczność przemian, jakie zachodziły w rozwoju typów i form państwa i prawa, oraz uczyć młodych prawników sposobu korzystania ze źródeł i ich naukowej interpretacji. Na zjazdach naukowych historyków prawa prof. M. Z. Jedlicki wielokrotnie przedstawiał swe plany wydawnicze, a rezultatem jego pracy w tym zakresie jest omawiany *Wybór tekstów źródłowych* do Powszechnej Historii Państwa i Prawa.

Jest to pierwsze tego rodzaju wydawnictwo w Polsce. Należy podkreślić, że zmiany jakie nastąpiły po II wojnie światowej w programie tego przedmiotu, włączenie przede wszystkim w zakres Powszechnej Historii Państwa i Prawa epoki niewolnictwa oraz historii państwa i prawa rosyjskiego, rozszerzyły ogromnie zakres tej dyscypliny naukowej i spowodowały konieczność uwzględnienia w nauczaniu uniwersyteckim źródeł prawa antycznego oraz prawa rosyjskiego, którym dotychczas tak mało niestety w Polsce się zajmowano.

Już prof. Michał Szczygielski, który jako redaktor wydawnictwa przygotował *Wybór tekstów źródłowych* do druku, w swej Przedmowie dał krótką charakterystykę *Wyboru*.

Pragnę obecnie ten *Wybór źródeł* omówić nieco dokładniej. Prof. Jedlicki podzielił zebrany materiał źródłowy wedle porządku historycznego, dając przegląd wybranych przez siebie tekstów źródłowych w epokach: niewolnictwa, feudalizmu i kapitalizmu. Najmniej miejsca — bo tylko 29 stron — poświęcono źródłom z epoki niewolnictwa, feudalizmowi — 100 stron, najwięcej epoce kapitalizmu — 139 stron. Sądzę, że tego rodzaju proporcja była trafna. Jeśli chodzi bowiem o epokę niewolnictwa, to najważniejsza i najobszerniejsza część zagadnień historyczno-prawnych stanowi przedmiot osobnej dyscypliny naukowej, a mianowicie historii prawa rzym-